

SLAM

Gdy ostatnio czytałam książkę, zwróciłam uwagę na ciekawe zjawisko, o którym wcześniej nie miałam pojęcia. To przerażające, a zarazem fascynujące, jak mało wiemy o otaczających nas możliwościach. Co nie zmienia faktu, że to zdarzenie pozwoliło mi odzyskać wiarę w zapatrzonych w świecące ekrany telefonów, ludzi XXI wieku. To piękne.

SLAM. Przeprowadziłam krótką ankietę, składającą się z jednego pytania w kilku odstępach, a mianowicie „Czy wiecie co to slam? Słyszeliście o tym? Może byliście świadkami takich rozgrywek?”. Jednogłośnie głosowali na NIE, co mnie nie zdziwiło. W końcu sama nie wiedziałam co to i jakimi prawami się rządzi. SLAM, słownikowo, to połączenie poezji i performance'u, swoisty festiwal słowa mówionego. Slam jest sceniczną prezentacją własnej twórczości poetyckiej. Nieprawdaż, że wspaniałe? To tylko puste linijki, jakieś tłumaczenie, które opisują ramowe założenia tego 'eventu'.

Byłam bardzo zafascynowana i pełna pozytywnych emocji, gdy okazało się, że będę mogła uczestniczyć w „czymś takim”. To naprawdę rzadkość. W naszym kraju, nie jest to tak rozpowszechniony sposób ukazywania swoich zdolności jak w innych krajach. Wszyscy wiemy, że nie wykorzystujemy możliwości, które daje nam „świat”. Moglibyśmy wiele, ale wydaje mi się, że przeraża nas nacisk spojrzeń tradycyjnych ludzi, którzy jednak hamują i zamykają nasze ścieżki rozwoju, jeśli oczywiście ktoś się tym przejmuje, a jestem pewna, że tak, ale pomińmy to.

Jeśli jesteś osobą, która kocha poezję (i lubi ją tworzyć), literaturę i festiwale takiego typu, to zakocha się w całej formie tego wydarzenia. Jeśli nie potrafisz pisać wierszy (jak ja), ale jesteś zakochany w powyższym, to na pewno Ci się spodoba. Niesamowite uczucie, gdy możesz usiąść wygodnie w ciemnym kącie, zamknąć oczy i wsłuchać się. Utożsamić się z problemami tego artysty, czy radością z narodzin córki tego mężczyzny. Płakać, śmiać się, mieć ciarki i nie wstydzić się swojej wrażliwej natury.

Felieton Karoliny Brańki

Wpisany przez Administrator Maria Nowak
środa, 05 września 2018 18:21 -

Wejście na scenę jest idealnym wyrzuceniem zbędnych emocji, podzieleniem się z innymi, czy czymkolwiek czego potrzebujemy w tym momencie. Możesz przelać na papier wszystko co Cię męczy i mieć pewność, że nikt Cię za to nie skrytykuje. Ewentualnie możesz nie dostać tyle punktów, ile chciałbyś, co jest regułą. Jury i publiczność ocenia według własnego uznania, ale przecież żadne punkty nie mogą się równać z wewnętrznym spokojem i czystą kartą na nowe jutro. Cytując Allana Wolfa: „Punkty nie są najważniejsze, najważniejsza jest poezja.”